



SI EWIA MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA

12 czerwca po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, wszędzie, gdzie Duch Spółdzielczy żywie i umysłami ludzkimi rządzi, gromadzić się będą ludzie nowi, przemawiać i manifestować będą na rzecz lepszego, sprawiedliwszego porządku społecznego.

W spółdzielczości Ruch Młodowiejski widzi dźwignię ochotniczego postępu, opartego na dobrowolności i świadomości.

Niechaj Koła Młodzieży Wiejskiej czytają „Siew Młodej Wsi“, na Dzień Spółdzielczości idą całymi, zorganizowanymi gromadami i niech dołączą czerwono - zielone Sztandary do tęczyowych barw spółdzielczych.

Redakcja

Spółdzielczość rolnicza jest kierunkiem społeczno - gospodarczym wsi, wyrosłym z jej pozycji społecznej oraz dążeń gospodarczych i kulturalnych. Społeczeństwo chłopskie widzi w spółdzielniach rolników coś więcej aniżeli tylko „zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie dochodowości gospodarstw członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa“. Tu, gdzie ludzie są rozrzuconym mrowiskiem, pracującym bez porozumienia i planu, wyzyskiwani na rynkach targowiskowych i jarmarcznych, bezwolnym przedmiotem gry, tu na wsi, widzi się w spółdzielniach rolniczych nie tylko placówki zorganizowanych rolników, zakładających wspólne przedsiębiorstwa przetwórcze, zakupu i zbytu, regulujących ceny na miejscowych targach i rynkach, kalkulujących ceny w imię interesów wytwórców.

W spółdzielczości rolniczej chłopci uznają przede wszystkim prąd społeczno - gospodarczy, który przechodzi przez ziemię i ludzi, zapada w umysł człon-

wieczy, budzi w nim ambicję solidarnej pracy gromadnej, prostuje kark, otwiera oczy, nauczy i na drogę siły poprowadzi.

Na spółdzielnie rolnicze społeczeństwo wiejskie patrzy, jak na jasne dopełnienie uświadomionych dążeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych, rozbudzonych w Kółkach Rolniczych, Kołach Gospodyń Wiejskich i Kołach Młodzieży Wiejskiej. Kto odgradza spółdzielczość rolniczą od tych organizacji, ten odcina korzenie czystej, ideowej siły zawodowej i wychowawczej, nie dopuszcza młodych, odżywczych prądów, ten nie postępuje dla dobra wsi, spółdzielczości i Polski.

Spółdzielczość rolnicza należy do jednej rodziny organizacji wiejskich, oparta jest na tych samych zasadach demokratycznych i tylko w zgodnym i solidarnym wysiłku z nimi może odegrać swą wielką rolę. Źródłem siły spółdzielczości rolniczej są gospodarstwa wiejskie, ich organizacja zdolność wytwórcza i umiejętność udziału w organizacji zbytu.

Z pośród około czterech milionów gospodarstw wiejskich można wyodrębnić cztery grupy gospodarstw, które są podstawą obliczeń i kalkulacji przy zakładaniu i rozwoju poszczególnych spółdzielni: gospodarstwa pełnorolne, gospodarstwa wystarczalne, gospodarstwa karłowate i folwarczne.

Przed tymi gospodarstwami stoją następujące zadania:

1. Wyżywienie i dostatnie utrzymanie rodziny wiejskiej.
2. Opłacanie podatków na potrzeby narodu i państwa.
3. Wykształcenie i przygotowanie zawodowe dorastającej młodzieży.
4. Stworzenie nowych warsztatów pracy dla dorosłej młodzieży.

Ile z tych czterech milionów rodzinnych gospodarstw wiejskich spełnia te cztery podstawowe za-

daniam? Tylko tak zwane gospodarstwa pełnorolne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę rozmiar gospodarstw, glebę, odległość od rynku i wartości człowieka - gospodarza, to do tej grupy gospodarstw zaliczyć możemy około 500 tysięcy gospodarstw wiejskich pełnowartościowych.

Spełniają one cztery powyższe zadania najzupełniej dobrze.

Drugą grupę stanowią gospodarstwa wystarczalne, które są dostateczną podstawą wyżywienia i opłacenia podatków. Jeżeli idzie o wykształcenie i przygotowanie zawodowe młodzieży oraz stwarzanie nowych warsztatów pracy, to gospodarstwa te nie są zdolne tego uczynić i zadań tych nie spełniają.

Uwzględniając te same okoliczności, co i przy gospodarstwach pełnorolnych: jak rozmiar, jakość gleby, odległość od rynku i wartość człowieka, do tej grupy można zaliczyć około 1 milion 200 tysięcy gospodarstw.

Pozostałe około 2 miliony 300 tysięcy gospodarstw wiejskich nie spełnia swego zadania w dziedzinie wyżywienia rodziny. Rodzina musi szukać zajęć ubocznych w lasach przy obróbce drzewa, na robotach publicznych itp. Istnieje jeszcze około 19 tysięcy gospodarstw folwarcznych, które obok dostatecznego wyżywienia rodziny ziemiańskiej, zatrudniają około 250 tysięcy rodzin robotników rolnych.

CELE SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

Na tle tej budowy (struktury) podstaw naszej gospodarki rolnej jakież winny być cele spółdzielczości rolniczej jako kierunku społeczno - gospodarczego wsi?

Z samej istoty spółdzielczości rolniczej, jej ideologii i programu wynika, że spółdzielczość nie ogranicza się tylko do zadań gospodarczych, że oprócz zadań gospodarczych, które muszą być wykonane całkowicie i sprawnie, stoją zadania wychowawcze i społeczne. W kilku punktach możnaby cele spółdzielczości rolniczej określić w sposób następujący:

1. Podniesienie dochodowości gospodarstw członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa.

2. Przeobrażenie społeczeństwa wiejskiego z dostawców surowca na wytwórców przedmiotów i towarów gotowych do spożycia i użytku.

3. Wprowadzenie społeczeństwa wiejskiego na

rynek jako zorganizowanej grupy, biorącej udział w regulowaniu cen i odgrywającej rolę współgospodarza przy podziale dochodu społecznego.

Z określenia tych celów wynika, że spółdzielczość rolnicza nie zmienia podstaw gospodarstwa wiejskiego, prywatnego władania ziemią, że na tle obecnego ustroju rolnego zmierza do objęcia przetwórstwa i zbytu a więc do przeobrażenia charakteru gospodarstwa i społeczeństwa wiejskiego.

Blizszego omówienia wymaga drugi i trzeci cel spółdzielczości rolniczej. Idzie tu o przeobrażenie wsi - dostawców surowca na świadomych wytwórców i o sprawiedliwszy podział dochodu społecznego.

Dwa te cele są ze sobą związane, trzeba je urzeczywistnić w jednym czasie.

Dotychczas wszystko, co wytwarza wieś i dostarcza na rynek, to są surowce. Kto inny je kupuje, przetwarza na gotowe towary i przedmioty do spożycia i użytku, zaspakaja potrzeby rynku i dyktuje rolnikowi ceny takie, jakie mu się żywnie podoba. Przyjrzyjmy się po kolei. Pszenica — to surowiec, który się przetwarza na mąkę w obcych młynach (nie spółdzielczych), wypieka się chleb nie w naszych, rolniczych piekarniach spółdzielczych i dopiero wówczas jest produktem gotowym do spożycia. Żyto tak samo jest surowcem, jęczmień jest surowcem, gryka surowcem, len również. Mleko to także jest surowiec, bydło i trzoda chlewna, to również surowiec. Owoce zdjęte z drzewa, to też surowiec itd.

Chłopi są więc dostawcami surowców. Kto daje surowiec, ten ma mniejszy wpływ na regulowanie cen, ten jest pokrzywdzony przy podziale dochodu społecznego.

Taka jest logika obecnego życia, do którego trzeba się dostosować, by nie być przedmiotem wyzysku, ofiarą ustroju, którego wszyscy jesteśmy twórcami i budowniczymi.

Jakim sposobem ma się dokonać przeobrażenie społeczno - gospodarcze wsi? Po jakiej drodze ma iść wieś w gospodarce rolnej czy w zawodach pozarolniczych, aby nie ubożać materialnie i nie degradować się społecznie? Odpowiadamy na to pytanie: trzeba iść w kierunku spółdzielczości rolniczej, marsz rozwojowy jej przyśpieszać, tempo zwiększać, budzić ambicję większego i szerszego rozmachu, uczynić ją siłą, wprowadzającą wieś na drogi jaśniejszego życia i pracy.

R. Tyczyński

Nasz „Siew Młodej Wsi“

Przez gór szczyty, przez doliny
ty lecisz do naszych strzech,
Niesiesz mi do Berezyny
Swój srebrzysty, bliski śmiech.

Tyle radości i smutku,
Gazeto, ty w sobie masz,
Ty wszystko, wszystko widzisz
I troski nasze dobrze znasz.

Ty zdobywasz swe przeszkody,
Bez wahania idziesz wprzód.
Czyta ciebie rolnik młody,
Czyta cię przy pracy lud.

Pędź, gazeto, coraz dalej
Przez te lasy i przez gaj
I powoli się przebijaj
Przez ten cały polski kraj.

Niech cię każda wioska pozna,
Zagon sieje ziarnem twym,
Jasnej prawdy niechaj dozna,
Co przyniesiesz „Siewie“, im.

Mikołaj Wójtowicz,
pow. Wołożyn.

WZNIĘŚ WZROK!

(INSCENIZOWANA RECYTACJA ZESPOŁOWA)

*Spójrz!... wznieś wzrok na wieś —
na tamtą dawną i... dziś!
Patrz w jej arterie, w wewnętrzne organy,
Patrz... oglądaj, podziwiaj Przemiana
...i myśl!*

*K r a c h! — wali się stary porządek w gruz,
wyopacza wszystko na nice!...
strach nie pędzi — nie rządzą dziedzice,
a wieś rośnie, radzi, mądrzeje...
mrok przepada — Polska jaśnieje!*

*...pola dworskie usiane rzędami chat...
z czworaków szkoła... tam sklep —
zamiast karczmy Spółdzielnia Rolnicza!*

*...to G r o m a d a swe drogi wytycza
w walce o wiedzę... i chleb...
i świat!*

*C h w y ć... cegły do rąk!
budować, t w o r z y ć, wznieść mur!...
...zapał Gromadę ogarnia —
staje spółdzielcza Mleczarnia
bez bata rządcy... bez mąk...
wspanialsza niż dwór!*

*Spójrz!... wznieś wzrok na wieś
na tamtą dawną i... dziś...
Patrz w jej arterie, w wewnętrzne organy,
patrz... oglądaj, podziwiaj Przemiana
... i myśl!...*

Z y g m u n t Ł u k a s i a k

Inscenizację najlepiej wykonać w licznym zespole mieszanym, na wolnym powietrzu przy wolnym zebraniu publiczności, z racji Święta Spółdzielczości, Dożynek, Zjazdu, poświęcenia Spółdzielni lub t. p. Zespół inscenizujący stoi dość zwarcie. Tak jednak, by każdy miał swobodę ruchów, które muszą być pełne i harmonijnie wykonane. Od strony widzów stoją dziewczęta, za nimi chłopcy. Nie należy wyrównywać do linii — стоимy raczej gromadą, jak wycinek przypadkowo zebranego tłumu — każdy jednak, biorąc powyższe pod uwagę, musi mieć swoje określone miejsce. Kolega recytujący solo staje na lewej lub prawej stronie grupy kolegów, koleżanka — w środku grupy dziewcząt. Nie należy robić odstępów między koleżankami i kolegami — wysuwający się niektórzy koledzy do przodu i pozostające niektóre koleżanki w tyle robią wrażenie zmieszania się gromady.

Wskazówki realizacyjne:

Spójrz!

Cały zespół rzuca to słowo z nakazem, mocno — jednocześnie prawe ręce wzniesione pokazują jakoby wieś i tak pozostają aż do słowa „dziś“

Wznieś wzrok na wieś —

*na tamtą dawną i... dziś!
pojedynczy, silny głos męski*

*Patrz w jej arterie, w wewnętrzne organy,
pojedynczy głos żeński*

*patrz... oglądaj,
podziwiaj przemiany —
Grupa dziewcząt.*

...i myśl!

Cały zespół mówi to przeciągle, zastanawiająco i jednocześnie wszystkie prawe ręce wyciągają się do widzów, jakby gestem chciały sugerować tłum — ruch ten należy wytrzymać kilka chwil. Na twarzach zespołu musi malować się natężona powaga — wzrok członków zespołu utkwiony w tłum (w widzów).

K r a c h!

Wszyscy krótko i bardzo mocno. Ręce podrywają się ku górze i natychmiast opadają w dół, jakby zwały się z siebie nienawistny ciężar. Zrobić to szybko, podczas wymawiania słowa „krach“ — Twarze zacięte, surowe!

Wali się stary porządek w gruz!

Tryumfujące głosy męskie — jednocześnie rękami inscenizują walenie się (uniesione ręce w górę i szybkie opuszczenie w dół przed sobą)

Na budowę Domu Chłopskiego złożyli:

UCZESTNICY ZJAZDU POW. ZW. MŁODEJ WSI W STOLPCACH (NOWOGRÓDZKIE)

Jan Ciechanowicz 0,50 zł, Michał Czarnobaj 1,—, Al. Szumski 0,50 zł, Olga Chmielówna 0,10 zł, Helena Stankówna 0,10 zł, Wanda Chlebnikówna 0,05 zł, Nina Kutorówna 0,10 zł, Lidia Lencewiczówna 0,10 zł, Antoni Wilniewicz 0,10 zł, Mieczysław Filipowicz 0,10 zł, Konstanty Trubiesz 0,20 zł, Wincenty Kolej 0,10 zł, Józef Turko 0,20 zł, Wacław Krukowski 0,20 zł, Józef Puzinowski 0,20 zł, Anna Polanicówna 0,10 zł, Wiera Łapkówna 0,10 zł, W. Kutasówna 0,10 zł, Aleksander Tulejko 0,50 zł, Stanisław Hryniewiecki 0,20 zł, Leonora Skrodzka 0,50 zł, Alfred Skrodzki 0,10 zł, Wiera Wasilewska

0,10 zł, Aleksandra Grygorowiczówna 0,10 zł, Maria Łagienówna 0,10 zł, K. M. W. w Duszczykach 1,00 zł, Olga Grygorowiczówna 0,10 zł, Paulina Czyściecka 1,00 zł, Ułasiówna 0,10 zł, J. Hoptorówna 0,50 zł, P. Sieczko 1,00 zł, M. Chłopicki 0,05 zł, M. Kondratowicz 0,50 zł, Dzieszewicz 0,20 zł, Pow. Zw. Młodej Wsi w Sokółce 10 zł, Zjazd P. Z. M. W. w Nieszawie 34,14 zł, P. Z. M. W. w Płocku 18,20 zł, Kultys Jan 50,00 zł, Szumski Aleksy 1,00 zł, Sobostyński Edward 1,00 zł, Kiskrelewicz Włodzimierz 1,00 zł, Zywień St. 1,00 zł, Ciukanowicz Jan 6,00 zł, Bożenko M. 6,00 zł, Dydyszko Stefan 2,00 zł, Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Koninie 12,17 zł, Wojciechowski M. 3,00 zł,

*Wyopacza wszystko na nice —
radosny odzew dziewcząt*

*Strach nie pędzi — nie rządzą panice —
głos żeński pojedynczy*

*A wieś rośnie, radzi, mądrzeje...
głos męski, dumnie brzmiący*

*mrok przepada
mówią dziewczęta same — bokiem unoszą ramiona. Na
słowo „mrok“ zasłaniają twarz i potem odrzucają ręce
przed siebie wskos na słowo „przepada“*

*Polska jaśnieje
chłopcy — z triumfem podrzucają ręce do góry*

*W Jej serce chłop wrósł.
Wszyscy — ciszej, serdeczniej z miłością — splatają dło-
nie w krzyż na piersiach, podczas mówienia głowy po-
chylają się, potem wyprostowują się dumnie.*

*...pola dworskie usiane rzędami chat,
z czworaków szkoła — tam sklep —
zamiast karczmy Spółdzielnia Rolnicza!
Mówi pojedynczy głos żeński, jednocześnie wskazuje ręką:
wieś, szkołę, spółdzielnię*

*...to gromada swe drogi wytycza —
wszyscy, mocno*

*w walce o wiedzę... i chleb... i świat!
pojedynczy głos męski*

*Chwyć!
wszyscy krótko krzykną — jednocześnie ręce robią przed
sobą półkolisty ruch i zwierają się przed piersią w pięści.*

*cegły do rąk!
głos męski komenderujący*

*budować, tworzyć, wznieść mur!
wszyscy, rzucając jakby słowa — hasła*

*...zapał gromadę ogarnia —
głos żeński pojedynczy*

*Staje Spółdzielcza Mleczarnia —
wszyscy — wskazują rękami mleczarnie spółdzielczą
i zwracają oczy ku niej*

*bez bata rządcy — bez mąk...
głos męski pojedynczy*

*wspanialsza niż dwór!
dziewczęta wszystkie — z zachwytem.*

Ostatnią strofkę recytujemy jak pierwszą, z tym że ostatnie słowo „myśl“ powiemy krótko i mocno, ażeby ludzi zmusić do zastanowienia.

Zygmunt Łukasiak

PRZEGLĄD SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH

Jakież typy spółdzielni rolnicy stworzyli i prowadzą? Pierwszym i niewątpliwie bardzo ważnym typem są spółdzielnie mleczarskie. Przeobrażają one chłopca dostawcę surowca (mleko surowe), w wytwórcę towarów gotowych do spożycia. Na miejsce długiego rzędu gospodyń wiejskich, „wysiadujących“ przy koszykach z nabiałem, staje na rynku spółdzielczy, jasny sklep nabiałowy. Zamiast wyrabiania mleka w „tłuczkach“ i gąsiorkach szklanych, w pojedynkę u każdego gospodarza, spółdzielcza parowa mleczarnia wypuszcza w świat piękne, czyste i smaczne masło.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA STAN I ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH?

W Polsce dochód z mleka oceniany jest na 14% ogółu wpływów gotówkowych drobnych i średnich gospodarstw. Przy czym dochód ten jest równomierny na całym obszarze Państwa, co wskazuje, że wpływy z mleka mają wielkie znaczenie dla drobnych gospodarstw całego kraju.

A zatem od tego, jaką cenę uzyska rolnik za mleko, inaczej mówiąc, jak sobie rolnik zorganizuje jego zbyt — zależy w dużej mierze poziom dochodów drobnego gospodarstwa.

WŁADYSŁAW SALA

JORGUS...

(Dokończenie)

Zasłiśmy wreszcie do jego mieszkania. W skromnej, czystej izbie przykopalnianego domu około kuchni krzątała się matka Jorgusia. Typowa Ślązaczka, zapobiegliwa, pracowita, dbała o dzieci, przywiązana do mowy ojców, ale przygnieciona biedą, codziennymi kłopotami o strawę i odzież, ważniejsze decyzje zlecała mężowi. Po urzędzeniach, pościeli, odzieży, a zwłaszcza po wybladłych twarzach domowników widać było, iż wiele tu brakowało.

A tam — obiecali. Że jeśli „poślą do nimieckiej szkoły, to i robota stała bydzie i większom stawka dadzom. A i dło dzieci tyż coś majom dać, a jak skończom szkoła, to wpiersiwi praca dostanom“.

— Inaczej? — Wiadomo!...

Walka była prawie beznadziejna. Wkradłem się

w głąb jego duszy, odwołałem się do wszystkich jego uczuć. Odpowiadał jednym zawsze argumentem.

Po mojej stronie nadal zdecydowanie stał Jorgus, ten najmłodszy, najslabszy w domu i w klasie. Na przeciwko nas wszechwładny ojciec i ulegająca jego presji matka. Pozycję ich podtrzymuje uparcie (wyczuć to było bardzo łatwo) pomoc, obiecana, a może i częściowo już udzielona przez możnych panów z „Herrenvolku“¹⁾. Brat i siostra popierają Jorgusia, ale stanowiska tak wyraźnego nie zajęli. Było do przewidzenia, że „jak pójdą, to wszyscy razem“... Wynik walki wydawał mi się wciąż bezowocny.

Spojrzałem w stronę dzieci. Skupione przy oknie coś skrycie szeptały. Jorgus dojadał reszty podwieczorku, mające być równocześnie i kolacją. Z sinych jego oczodołów, lzy spływały w kubek podanej mu kawy, kolorem swym przypominającej wodę po burzy.

Ojciec zamilkł, matka zajęła się swymi sprawa-

1) Herrenvolk — „naród władców“, jak o sobie Niemcy i dziś mówią (nadnaród).

W całej Polsce, we wszystkich spółdzielniach można nabyć doskonale i tanie artykuły „SPOŁEM”

„S P O Ł E M”

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

dostarcza spółdzielniom artykuły własnej produkcji: mydło, świece, pasty i zaprawy, art. kosmetyczne, gilzy, oceł, marmolady i powidła, konserwy rybne, słodyczne, przyprawy itp. oraz artykuły kolonialne własnego paczkowania. Ponadto dostarcza wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego i produkcji rolnej.

nabywa w ładunkach całowagonowych: zboże, groch, fasolę i inne artykuły rolnicze oraz prowadzi skup jaj i drobiu.

6 własnych Zakładów Wytwórczych

Produkcja i gospodarka handlowa „SPOŁEM” znajdują się pod kontrolą członków spółdzielni!

Znak „S P O Ł E M” to gwarancja wysokiej jakości

Przykładem zrozumienia wagi mleczarstwa dla drobnego rolnictwa są kraje północno-wschodnie, równie jak Polska, wskrzeszone po wojnie do samodzielnego bytu państwowego. A więc Litwa, Estonia, Łotwa wykazały zwarty postęp mleczarstwa spółdzielczego zarówno pod względem organizacyjnym jak i technicznym. Przeprowadzenie konsolidacji małych placówek na poważniejsze mleczarnie oraz w związku z tym, zmechanizowanie i nadanie sprawności technicznej tym mleczarniom, a w rezultacie podniesienie jakości produktu i co za tym idzie, uzyskanie lepszej ceny — oto skrót historii ostatnich lat

mleczarstwa wymienionych państw. Trzeba podkreślić — przebudowa mleczarstwa u naszych północno-wschodnich sąsiadów jest już dokonana. A u nas?

Naogół wśród spółdzielni, nie mówiąc już o prywatnych mleczarniach, również było zbyt rozproszenie zakładów, które charakteryzują się małym przerobem i słabym wyposażeniem technicznym, co uniemożliwiało produkcję wysokiego gatunku masła. Rezultatem tego była najniższa cena za nasze masło zagranicą.

Stała się widoczną konieczność zmiany tego stanu.

mi. Wyczerpaliśmy temat dyskusji. Teraz już nam wszystko jest jasne. Czas na decyzje. Na nic tu już nie zdadzą się wszelkie argumenty uczuciowe, nawet te wyspekulowane, na nic próba rachunku z ołówkiem w rękę.

Bałem się zmacić grobową wprost ciszę.

Bo w ciszy tej mogło się wreszcie odezwać sumienie, obudzić się bunt przeciw przemocy, przeciw szachrajstwu duszą dziecka. W myśli zsumowałem saldo dotychczasowych zmagania. I aczkolwiek stwierdziłem, iż saldo nasze wypadło dodatnio, to jednakże przekonałem się, iż kapitałem tym nie będziemy dysponowali²⁾.

Bo tam w salonach fabrykanta tak sobie tego życzą. Bo tak tego sobie życzy referent oświatowy Volksbundu³⁾, bo tyle a tyle złotych wyliczyć może ich mąż zaufania. Bardzo to bolesne, by w polskim

kraju, w polskiej rodzinie mógł wróg wykradać polskie dusze i to za doczesną mamonę.

Zdobywam się na ostatni atak.

To nic, że Pan walczył o Polskę..., że dziadkowie Pana wieki całe zachowali wierność dla polskiej mowy. Możesz Pan nawet zdusić polski śpiew i głos swych własnych dzieci. Masz dzisiaj władzę nieograniczoną. Ale co będzie za parę lat? Wtedy, gdy ty na Śląsku rządzić będzie wyłącznie element polski? Czy Pan nie widzi, ile już się zmieniło? Czy Pan nie dostrzegł, że po polskim kolejarzu, nauczycielu, urzędniku zjawia się w kopalni, fabryce polski inżynier? Że wzrasta nasza moc i w przemyśle? A szkoła polska? Czy widział Pan, czego i jak uczy się w nowoczesnych, dobrze wyposażonych, na wysokim poziomie stojących szkołach? To nie zabawa, ale prawdziwa kuźnia wiedzy i charakteru. Wiedz Pan — a spełnienia tego wnet Pan się doczeka — że za parę lat własne Twe dzieci przeklinać cię będą, boś ich pozbawił możliwości zapewnienia sobie kawałka chleba, zabiłeś w nich sumienie, boś nie wytrwał! Polska

²⁾ Rozporządzali.

³⁾ Volksbund — największa na Śląsku, politykująca niemiecka organizacja oświatowa.

Niejako początkiem wysiłków nad przebudową to konsolidacja polskiej spółdzielni mleczarskiej w jednym Związku, przeprowadzona z końcem 1934 r.

Przeprowadzona koncentracja *) dała następujące zgrupowanie spółdzielni mleczarskich:

	1.I.1936
Związek Spółdz. Roln. i Zar. Gosp.	979
Ukraińskie	238
Niemieckie	109

1.326

Była to bardzo istotna i celowa przebudowa.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P., zespalając prawie 80% tych placówek, stał się niejako ośrodkiem inicjatywy w zakresie reorganizacji.

Przy czynnym współudziale Związku, powstaje nowe ustawodawstwo o mleczarstwie. A więc następuje drugi bardzo doniosły i istotny etap przebudowy mleczarstwa. Uruchomienie kredytów inwestycyjnych, to stworzenie możliwości realizacji przebudowy pod względem technicznym.

Te warunki stały się podstawą do istotnej reorganizacji przede wszystkim spółdzielczego mleczarstwa. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych opracował 4-letni plan przebudowy zeszeszonych spółdzielni.

Nastąpiło uregulowanie eksportu przez wprowadzenie przepisów o maśle standaryzowanym *). Przeprowadzono rejestrację zakładów mleczarskich (prywatnych i spółdzielczych) w izbach rolniczych.

Przy czym mleczarska spółdzielczość związkowa stała się trzonem prac, koncentrując już obecnie 100% wywozu masła.

Mimo pokaźnego wzrostu dostaw mleka i liczby członków, musimy stwierdzić, że możliwości rozwoju spółdzielczości mleczarskiej są olbrzymie, gdyż dotąd zorganizowane jest około 10% rolników, a przerób

*) zespolenie

*) O określonych jednolitych gatunkach.

obejmuje niespełna 13% produkcji mleka. Wysiłek organizacyjny spółdzielczości mleczarskiej i jego dobre rezultaty to jednocześnie lepszy dochód rolnika i więcej dewiz **) za wysoki gatunek masła, jak również wyższy poziom polskiego rolnictwa.

EKSPORT MASŁA PRZEZ CENTRALE

Mleczarnia spółdzielcza organizuje zbycie mleka, uwalniając rolnika od troski szukania nabywcy, jednocześnie przez fachowy przerób mleka podnosi jego wartość.

Obroty masłem stanowią podstawę działania Central, ciekawe jest przeto zestawienie dostaw masła ze spółdzielni, a mianowicie:

	z tego wyeksportowano:			
1932 r. (6882)	9.991	(592)	1.008	tysiące kg
1934 „ (7654)	13.483	(2.372)	4.069	„ „
1935 „ (8298)	14.537	(2.697)	5.269	„ „
1936 „ (11844)	20.343	(5.418)	9.845	„ „

W nawiasach podajemy liczby odnoszące się do Central polskich.

Jako wybitną zasługę Central gospodarczych z punktu widzenia całości gospodarstwa narodowego trzeba podnieść pionierską robotę w zakresie eksportu masła. Jeszcze w 1928 roku udział spółdzielni nie przekraczał w wywozie masła 30%, obecnie zaś wynosi 100%, a więc w okresie ubiegłych 10 lat spółdzielczość wyeliminowała z eksportu firmy prywatne spekulacyjne, dyskredytujące nasze masło na rynkach zagranicznych.

Przejęcie eksportu przez centrale spółdzielcze podniosło ceny masła polskiego zagranicą.

Nasuwa się na zakończenie wnioszek, że centrale gospodarcze spółdzielni mleczarskich to dalsze ważne ogniwo obronne drobnego rolnika, pozwalające mu przez swą organizację podnosić się gospodarczo, a gospodarstwu narodowemu zapewniające wyższy dochód społeczny.

**) Waluty zagraniczne w złocie.

codzień staje się mocniejsza, bogatsza, piękniejsza i biada temu, kto dziś się jej zaprze. Bo trza wytrwać!

Odchodzę z wiarą, że jeśli Pan nie z przywiązania do Polski, to przynajmniej z troski o dobro swych dzieci, zmieni swój zamiar i szybko się z niego wycofa. Życzę Panu na dobranoc, byś znalazł tyle w sobie siły, ile jej znalazł syn Jorguś.

I nie czekając odpowiedzi, zbyt szybkiej znów decyzji — odszedłem wyjednawszy jeszcze obietnice, że gdyby nawet nie zmienił postanowienia, to jednak mię jeszcze przed samym zapisem odwiedzi w szkole.

Wybiegł za mną Jorguś i jeszcze raz powtarza: — Nie, nie pójde!

Uściskałem chłopczykę, doradziłem, by poprosił o pomoc matkę.

Wróciłem do domu skołatany. Uświadomiłem sobie cały dramat ludności śląskiej, gnębionej od wieków, wyzyskiwanej przez chytrego wroga, zdolnej do poświęceń, ale zupełnie skazanej na łaskę i niełaskę przywódcy. Miałem żal do ojca Jorgusia, ale go

już rozumiałem... „Przeciam ojciec lo nich wszystkich“.

Na drugi dzień Jorguś zjawił się jak zwykle w szkole. Nie zdradzał żadnej nowości. Usiadł w ławce i odrabiał lekcję.

Lękałem się wprost zapytać. Czyżby?

Wtem słyszę nerwowe, ostre kołatania w drzwi klasy. Otwieram.

— Dzień dobry! Przyszło! Weznom se te kartki. Nikaj nie pójdom. Żol mi było Jorgusia, a i tamtych tak samo. Po odejściu pana wszyscy popłakaliśmy się. No i powiedzieliśmy sobie, że jak my zaczęni, tak i skończymy.

Uściskałem bratnią dłoń ojca.

Pojaśniało w naszej klasie. Uratowaliśmy dla Polski trzy dusze.

Bilans „bundu“ zmniejszył się. Nie pomogły herbatki, „zulagi“, obietnice.

Jorguś zwyciężył. Ojciec jego wytrwał!...

Nie użyliśmy w tej walce przemocy, obietnicy, ni judaszowskich srebrników...

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZO - HANDLOWE

Rola i znaczenie spółdzielni rolniczo-handlowych, które najbardziej były przez kryzys poszkodowane, zależeć będzie w przyszłości od tego, czy i w jakiej mierze zdołają one zorganizować zaniechaną dotychczas przez większość tego rodzaju spółdzielni dziedzinę zbytu produktów rolnych. Nietylko bowiem rolnik, ale również wszystkie czynniki, rozwojem gospodarstwa zainteresowane, zdają sobie sprawę z tego, że przywda drobnemu rolnictwu nie tyle dzieje się przy sprzedaży towarów potrzebnych mu, zwłaszcza monopolowych i skarfelizowanych, ile przy zbyciu różnorodnych produktów podawanych na rynek w drobnych ilościach i w niestandardyzowanej formie.

W tej dziedzinie istotnie nadmierna ilość pośredników, wykorzystujących nieświadomość i bezradność drobnego rolnika, jest oczywista i musi być zastąpiona przez sprawnie działające pod względem fachowym i finansowym spółdzielnie rolniczo-handlowe, których niestety ilość w stosunku do ilości drobnych gospodarstw oraz w stosunku do rozmiarów produkcji tych gospodarstw jest niedostateczna.

W końcu r. 1937 polskich spółdzielni rolniczo-handlowych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, było zaledwie 231 z ilością około 68.000 członków. Ponieważ w niektórych powiatach istnieje po kilka spółdzielni, przeto okazuje się, że jeszcze w około 75 powiatach nie ma zupełnie spółdzielni rolniczo-handlowych, względnie takich spółdzielni rolniczo-handlowych, które prowadziły by systematycznie skup produktów rolnych.

Stały wzrost obrotów towarowych przedstawia

się następująco: w roku 1934 stanowiły kwotę 24 miln. zł., w roku 1935 — 80 miln. zł., w roku 1936 — 93 miln. zł. a w roku 1937 stanowiły kwotę zł. 161 miln. Objawem pocieszającym jest nie tylko wyraźny wzrost obrotów towarowych, ile zwiększający się wzrost obrotów produktami rolniczymi, których spółdzielnie rolniczo-handlowe w roku 1937 zakupiły za około 90 miln. zł. w tym: zboża za 70 miln. zł., nasion za 4 miln. zł., ziemniaków za 1 miln. zł., innych produktów rolnych za 4 miln. zł. i inwentarza rzeźnego za 9 miln. zł.

Oprócz spółdzielni rolniczo-handlowych, zakupem i zbytem produktów rolniczych oraz towarów potrzebnych w gospodarstwie rolnym zajmują się również spółdzielnie rolniczo-spożywcze, których w roku 1937 było 539, zrzeszających 72.852 członków. Obroty tych spółdzielni stanowiły kwotę przeszło 32 miln. zł., w tym skup ziemiopłodów stanowił kwotę ca. 5 miln. zł. Razem obroty spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo-spożywczych stanowiły kwotę 193 miln. zł.

W porównaniu z ogólnymi obrotami handlu rolniczego cyfry te nie są jeszcze imponujące, gdy się jednak zważy, że spółdzielnie rolniczo-handlowe dopiero odbudowują się, stwierdzić trzeba, że wzrost stały i systematyczny ich obrotów oraz wzrost udziałów w zbyciu produktów rolnych są objawami nader ważnymi i dla rolnictwa pożytecznymi, zwłaszcza, gdy się uświadomi, że każda spółdzielnia prowadząca skup produktów rolnych, jest na miejscowym rynku regulatorem cen, a tym samym ochrania drobnego rolnika przed wyzyskiem i spekulacją nadmiernej ilości drobnych pośredników.

Przez spotęgowanie ruchu spółdzielczego, przez przywrócenie mu dawnych cech pionierskich można wydobyć na powierzchnię życia nowe siły i nowych ludzi, nowe kapitały i nowe wartości, które zbudują połączenie gospodarcze bezpośrednio między wsią i miastem, między Polską A i Polską B. Być może, że organizacje takie mogłyby też odegrać pewną rolę w zakresie unarodowienia niektórych większych zakładów pracy w Polsce.

E. Kwiatkowski, Minister Skarbu.

Za dwa miesiące Jorguś i jego rodzeństwo rozkoszowali się cudną przyrodą śląskich Beskidów. Byliśmy razem na letniej kolonii Z. O. K. Z. ¹⁾ Pewnego razu odwiedziła nas jego matka. Nacieszyć i nadziwić się nie mogła tym naszym polskim górą, które poraz pierwszy, podobnie jak i jej dzieci, zwiedzała. A już najbardziej dziwiła się, „jak to ten Jorguś wyrósł, poweselał“. Nawet poznać go nie mogła. Polski chleb, polskie powietrze dobrze smakowało polskiemu dziecku.

Mimo usterek, przeprowadziłem go do następnej klasy. Co rok lepiej się uczył, nigdzie nie powtarzał, stał się jednym z pierwszych uczniów.

Dziś, po kilkunastu latach, Jorguś jest już praktykantem biurowym dużej polskiej instytucji. On, jego ojciec i bracia pracują zarobkowo. Nie wyrzucano ich na bruk. W fabryce, w której kiedyś wszechwładnie rządzący przekupnicy i gdzie nie słycać było polskiej mowy, pracują tylko polscy robotnicy i urzędnicy. W gabinecie dyrektora miast nadreńskiego

landszaftu ⁵⁾ tyumfuje polski Wawel a nad nim go-dło potężnego już Państwa.

Ślady niemieczyny stopniały do niepoznania.

Przydała się Jorgusiowi polska szkoła.

Gdym kiedyś przed dwoma laty, spotkał jego ojca, maszerującego w szeregach byłych powstańców śląskich i zapytałem o dalsze losy dzieci — odrzekł z powagą:

— Bogu i tej polskiej szkole dziękuję że nie dolech się wtedy zbałamucić, bo coby to było?!

— A jak jeszcze być może i musi!

Jakżeż to silną i wielką będzie ta Polska, gdy młodzi dziś jeszcze Jorgusie, Zefliki, Karliki i Gustliki, wychowani w polskiej szkole, w zasięgu polskiej kultury decydować będą o losach tej ziemi, gdy z ich ukochania i wiary w moc polskiego plemienia wzrastać będą nowe szańce polskiego ducha i polskiej siły!

— ...gdy polska szkoła nie będzie musiała się już upominać o polskie dziecko.

⁴⁾ Z.O.K.Z. — Związek Obrony Kresów Zachodnich, dziś — Polski Związek Zachodni.

⁵⁾ Obraz, przedstawiający krajobraz.

KASY STEFCZYKA I BANKI LUDOWE

Kasy Stefczyka i Banki Ludowe odgrywają bardzo ważną rolę w życiu wsi. Usiały one nasze wsie, zmobilizowały w naszych szeregach ponad milion rolników na 4 miliony gospodarstw chłopskich. Czyli co czwarty chłop należy do spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. Jakie są jej zadania?

Spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe mają za zadanie szerzenie i wpajanie poczucia oszczędzania wśród najszerszych mas obywateli i niesienie pomocy finansowej swoim członkom przez udzielanie im tanich i dogodnych kredytów. Słusznie chlubią się spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe swoim wspaniałym dorobkiem przedwojennym. Wydaje się jednak, że nie doceniamy ich roli ogromnej, jaką odegrały również w okresie powojennym.

Spółdzielnie bowiem, przyjmując odpowiedzialność majątkową, podjęły się akcji dostarczania i rozprowadzania kredytów na odbudowę najbardziej zniszczonych gospodarstw rolnych oraz ich zagospodarowanie i ożywienie produkcji, wzmocnienie pracy wielu warsztatów rzemieślniczych, drobnego przemysłu i popieranie polskiego kupiectwa.

Kryzys gospodarczy, wraz ze wszystkimi jego skutkami, powstrzymał rozwój wielu spółdzielni, a część z nich zmusił do likwidacji. Od paru lat jesteśmy świadkami ogromnych wysiłków Spółdzielni o. p. w kierunku osiągnięcia równowagi budżetowej, urealnienia bilansów i pokrycia strat oraz uporządkowania spółdzielni o. p. w terenie.

W dn. 31.XII.1937 r. należało do Związku 3395 spółdzielni, zrzeszających 1.087.432 członków.

Fundusze własne Spółdzielni wynosiły w sumach zaokrąglonych w 1937 r. — 86,8 mil. zł.

W ciągu 3 lat nastąpiło zmniejszenie funduszy własnych o przeszło 12 mil. zł, którą to sumę spółdzielnie spisały głównie na pokrycie strat na dłużnikach-rolnikach.

W ilości wkładców, jak i w kwotach wkładów zaszyły w spółdzielniach o. p. następujące zmiany:

w dniu 31.12 1935 r. było wkładców 403.379 i 141,7 miln. zł. wkładców;

w dniu 31.12 1936 r. było wkładców 394.500 i 134,4 miln. zł. wkładców;

w dniu 31.12 1937 r. było wkładców 431.347 i 145,6 miln. zł. wkładów.

Po raz pierwszy od wielu lat obserwujemy w spółdzielniach zarówno przyrost ilości wkładców, jak i wkładów, co należy przypisywać nie tylko poprawie gospodarczej, ale w znacznej również mierze powracającej fali zaufania do spółdzielni, jako instytucji oszczędnościowych, oraz coraz bardziej pow-

DO DELEGATÓW NA ZJAZDY I WSZYSTKICH ZWIĄZKOWCÓW

W czasie obrad Wojewódzkich Zjazdów przemówi (dn. 19 czerwca) przez radio do delegatów p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniałowski.

Również przez radio wygłosi swój referat kol. Gierat, prezes C. Z. M. W. n. t.: „Chłop budowniczy nowoczesnego państwa i twórca kultury narodowej“.

szechnie stosowanej propagandzie wkładów pod hasłem „miejscowy pieniądz na miejscowe potrzeby, do miejscowych spółdzielni“.

Zwiększa się również stan pogotowia płatniczego spółdzielni na wypłatę wkładów. Pogotowie to wynosiło na koniec 1936 r. 16,5 proc., a w końcu 1937 r. osiągnęło 23 proc. sumy wkładów.

Stan pożyczek, udzielonych członkom wynosił:

w końcu 1935 r. — 311,6 miln. zł.

„ 1936 r. — 309,4 „ „

„ 1937 r. — 318,7 „ „

W ostatnim roku spółdzielnie ujawniły więc wzmoczenie akcji pożyczkowej, co odbiło się również i we wzroście sumy zadłużenia członków w spółdzielniach. Największą przeszkodą w należytych rozwoju spółdzielni jest niedostateczne dotychczas finansowanie przez Skarb Państwa akcji konwersyjnej długów rolniczych, których spółdzielnie skonwertowały na kwotę zł. 135,8 miln. oraz przewlekłe targi organizacyj rolniczych z Rządem w sprawie oddłużenia rolników.

Jeśli te dwa zasadnicze zagadnienia nie będą szybko w decydujący sposób załatwione i jeśli przy tym nie zostanie ze spółdzielni zdjęta groza odpowiedzialności za straty kryzysowe w rolnictwie, zostaną zahamowane nie tylko możliwości rozwoju samych spółdzielni kredytowych, ale przed wsiami mogą zamknąć się możliwości uzyskania kredytów, poza kredytami, pochodzącymi ze źródeł państwowych. Dlatego też zdrowa opinia świadomych spółdzielczych działaczy gospodarczych powinna domagać się usunięcia z życia spółdzielni kredytowych, piętrzących się przeszkód, aby nasze Kasy Stefczyka i Banki Ludowe mogły w trwały sposób przyczynić się do gospodarczego wzmocnienia niezależności Polski.

CENTRALA FINANSOWA SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO - POŻYCZKOWYCH

Rok 1937 przyniósł ostateczne wyjaśnienie sprawy central finansowych dla spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, przyczym mimo istnienia własnych projektów ruchu spółdzielczego w zakresie rozwiązania tego zagadnienia, z inicjatywy i pod wpływem decydujących czynników polityki finansowej i kredytowej, ustalono rolę poszczególnych banków i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, jako central finansowych.

Cetnalna Kasa Spółek Rolniczych pozostała centralą finansową dla wszystkich spółdzielni kredytowych typu „Kasy Stefczyka“ oraz tych spółdzielni kredytowych, które w międzyczasie do niej przystąpiły na członka.

Ograniczono możliwości Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na przyszłość, zarówno co do zasięgu terenowego jej działania, jak i współpracy z pewnymi grupami spółdzielni.

Kapitały własne Centralnej Kasy Spółek Rolniczych osiągnęły na 31.12.1937 kwotę zł. 6.683.744.

Lokata Ministerstwa Skarbu wynosiła w tym czasie zł. 6.932.000.—, a wkłady na książeczki oszczę-

dnościowe wraz z lokatami spółdzielni osiągnęły kwotę zł. 9.389.653.

W roku 1937 Centralna Kasa Spółek Rolniczych udzieliła Spółdzielniom nowych pożyczek gotówkowych na sumę zł. 17.584.000 na następujące cele:

a) obrotowych na ogólne potrzeby gospodarcze zł. 1.100.000.—;

b) siewnych — ulgowych zł. 1.400.000.—;

c) upływniających na wypłatę wkładów — zł. 870.000.—;

d) na zaliczkowanie zboża — zł. 4.060.000.—;

e) na skup i obrót zbożem, zakup nawozów sztucznych, pasz itd. — zł. 2.420.000.—;

f) na budownictwo wiejskie — zł. 4.700.000.—.

Stały przyrost funduszy własnych, lokat spółdzielni itp. i kredytów na cele specjalne, oraz sama forma organizacyjno - prawna są tymi elementami pozytywnymi, które pozwalają stwierdzić, że Centrala ta odgrywa w życiu gospodarczym spółdzielczości polskiej niepoślednią rolę i przyczynia się, jak to wynika z podanych powyżej form kredytowania, do coraz większego zdobywania gospodarczej niezależności Polski pracującej.

SIŁA ZJAZDÓW POWIATOWYCH

W ostatnim okresie odbyło się wiele i licznych zjazdów powiatowych naszej organizacji.

Nie od rzeczy więc będzie poświęcenie paru krótkich uwag samym zjazdom, jak również tym zadaniom, jakie zjazdy powiatowe spełnić powinny. Zadanie to ułatwią mi spostrzeżenia, wyniesione przeze mnie lub innych delegatów z tych zjazdów, które do tej pory już się odbyły.

Gdy ma się możliwość obserwowania całego szeregu zjazdów, to obserwatorowi rzucają się w oczy przede wszystkim różnice lub porównania w zakresie sprawności w organizowaniu zjazdów i pod względem poziomu wyrobienia delegatów. Mam tu na myśli zarówno wyrobienie ideowe, jak i organizacyjne.

Strona organizacyjna zjazdów uzewnętrznia się w tym, co jest treścią porządku obrad i sprawności ich prowadzenia, a wyrobienie delegatów przejawia się w dyskusji. W powiatach młodych zjazdy mały się różnią od kursów lub konferencji jednodniowych dzięki temu, że są przeładowane programem o charakterze instrukcyjnym i bardzo różnorodnym. W zeszłym roku na przykład, na jednym ze zjazdów powiatowych były przewidziane aż cztery referaty. Na takie zjazdy przybywa młodzież, by się czegoś nauczyć, a organizatorzy starają się temu nastawieniu wyjść na spotkanie. Gdy przyjdzie czas na dyskusję, jest ona często wyraźnie prowokowana, gdyż młodzież ma mało odwagi w wypowiedzaniu się, a gdy już się wypowiada, to zabiera głos znikoma liczba delegatów, poruszając sprawy drobne, mające lokalne, a bardzo często i osobiste znaczenie. Gdy mówi o sprawach społecznych, to często o takich, które nie leżą w programie naszych zadań, którym dla tej przyczyny my zaradzić nie możemy wcale.

Na szczęście już w roku bieżącym z takim zjazdem nigdzie się nie spotkałem.

W roku bieżącym te powiaty, w których zjazdach uczestniczyli przedstawiciele Centrali, dały się poznać od strony bardzo wysokiego wyrobienia, bez względu na warunki, złe czy dobre. Gdybyśmy chcieli ustalić pewną przeciętną zadań, jakie sobie stawiały poszczególne zjazdy powiatowe, to ta przeciętna tak by wyglądała:

1. Nawiązanie do poprzedniego zjazdu powiatowego delegatów.
2. Wysłuchanie i przyjęcie sprawozdania.
3. Przyjęcie planu pracy na rok przyszły.
4. Wytyczne ideowe.

5. Wybory uzupełniające nowych władz.

Jak widać z powyższego, chodziło tu wyłącznie o załatwienie spraw formalnych i słusznie, bo tak w gruncie rzeczy powinno być. Gdy weźmiemy pod uwagę, że na wszystkich zjazdach po sprawozdaniach i zreferowanym planie pracy odbywały się dyskusje, to unikniemy pomówienia o suchość i przesadną formalność zjazdów.

Pozwolę sobie szczegółowiej omówić tę przeciętną zadań zjazdów powiatowych w roku bieżącym, jaką wyżej w czterech punktach streściłem.

1. Na żadnym zjeździe delegaci nie zrezygnowali z czytania protokołu z poprzedniego zjazdu. Rzecz drobna, ale znamienna, dowodzi o skrupulatności i dokładności w pracy organizacyjnej, a już w szczególności o chęci utrzymania ciągłości w pracy, co możemy sobie ułatwić przez przypomnienie tego, co było treścią naszych przepracowań i postanowień w roku zeszłym.

2. Przy składaniu sprawozdań żądano odczytania planów pracy, kreślonych w roku poprzednim, dla porównań, jak duże odchylenia zasły między tym, co postanawiano, a co wykonano. W sprawozdaniach oddzielano wyraźnie dorobek Kół od dorobku samego zarządu powiatowego. Taki podział dorobku ułatwia zjazdowi ocenę roli i pracy, jaką spełniał zarząd.

Sprawozdania, mimo że były dokładne i szczegółowe, nie dawały dokładnego obrazu tego, co robi się w organizacji, dowodzi to, że jesteśmy pod tym względem za mało dokładni. W planach pracy, podobnie, jak przy sprawozdaniach, oddzielano zadania dla zarządu od zadań dla poszczególnych Kół. Zadania dla Kół na rok przyszły określano wprawdzie w sposób ramowy, jednak z zaznaczeniem dalszych granic, chcąc w ten sposób zapewnić sobie niezwalnianie tempa pracy przez Koła.

Wszystkie znane nam powiaty w planach swoich uwzględniły następujące wytyczne Centrali:

1. Planowa praca.
2. Rozrost liczbowy.
3. Nietolerowanie w organizacji członków, niepłacących składek członkowskich.
4. Każde Koło prenumeruje „Siew Młodej Wsi“.

Nadto, bardzo szczegółowo zajmowano się w programach prac ogniw powiatowych sprawą zbior-

ki środków na akcję podjętej budowy Domu Chłopskiego w Warszawie.

Zasadniczych referatów ideologicznych było mało. Władze powiatowe odsyłają zainteresowanych do wydanej deklaracji ideowej, a gdy referują zagadnienia ideowe przy różnych okazjach, to czynią to w formie interpretacji, lub też w celu uwypuklenia i wyrażenia pewnych zagadnień, mających dla danego środowiska lub w danej chwili szczególne znaczenie.

Najciekawszym jednak punktem zjazdów powiatowych w roku bieżącym była dyskusja. Nie będzie żadnej przesady, gdy powiem, że organizacja nasza najbardziej życiowo trzeźwo i dalekosiężnie przemawia przez usta swych delegatów na zjazdach powiatowych.

Od strony formalnej dyskusję cechowały takie znamiona:

1. Duża liczba dyskutujących. Dochodziła ona na niektórych zjazdach do cyfry czterdziestu osób, tak, że trzeba było wprowadzać ograniczenia czasu przemówień.

2. Mówcy zgłaszali się najczęściej na samym początku dyskusji, co bardzo ułatwiało pracę przewodniczącemu.

3. Dyskusja była pozbawiona błahych polemik i charakteru osobistego.

4. Wysoki poziom dyskusji i głęboka troska o sprawy podstawowe naszych prac ideowo-wychowawczych.

Często, słuchając przemówień, nacechowanych rozsądkiem i odpowiedzialnością, miało się wrażenie, że ludzie lata całe stawili nad pracą społeczną. Najwięcej omawiano sprawę samej techniki w pracy Kół, podnosząc trudności i przeszkody, nie brak jednak było i tych akcentów, które dowodziły, że choć zajęci jesteśmy na pozór sprawami dość utylitarnymi, to jednak potrafimy widzieć dalekie cele i zmierzać do nich najkrótszymi drogami.

Ciekawą była również postawa duchowa uczestników poszczególnych zjazdów. Obrócony twarzą do sali, widziałem, że olbrzymia ciżba ludzi nikogo nie peszy, nie onieśmiela. Przeciwnie, widziało się, że to, iż w takich wielkich masach znaleźli się związkowcy razem w jednym miejscu, dodawało obecnym podniety, odwagi i siły.

Wypowiedzi delegatów były pełne wiary we własne słowa, nacechowane młodzieńczym entuzjazmem i pewnością zwycięstwa.

St. Pietrzyk.

PRZYJMUJĘ SZTANDAR...

Cały powiat wiedział o uroczystości poświęcenia Sztandaru Związku Młodej Wsi ziemi Miechowskiej. Wiedzieli o tym sympatycy, a przeciwnicy przygotowali się do przeszkadzania.

Nie zapomnę tego ogłuszającego dudnienia wozów. Jechali Związkowcy od Charsznicy i Słomnik, śmigały rażno furmanki od Strzeżowa i Bukowskiej Woli. Jechali hucznie, jakby na jakieś wesele chłopskie. Koledzy strojni w kierezje ubrane we wstęgi śmiały się koleżanki. Śpiew obiegał pola naokoło. Ile nas będzie — pytali jedni drugich.

Przybyło na Zjazd 960 Związkowców z 52 Kół. Przyjechał z Warszawy kol. Gierat. O godz. 8 ruszyliśmy do kościoła na Mszę św. Pierwszy raz idziemy z własnym sztandarem. Ks. Posiedlik poświęcił nasz znak zielono-czerwony. Poświęcił go na przyszłe przewodzenie młodowiejskim szeregom. Pobłogosławił na nową walkę o prawdę i sprawiedliwość.

Wychodzi z kościoła barwny korowód. Na rynku pełno ludzi. Sztandar krwawi się i zieleni. Wiatr szarpie krakowskie wstążki. Migocą srebrne sierpy w rękach koleżanek z poczty sztandarowego.

Wręczenie Sztandaru i wbijanie

gwoździ odbędzie się przed pomnikiem poległych powstańców. Przed tym składamy wieniec z świeżej świerczyny i kwiatów ze wstęgą zielono-czerwoną: „Obrońcom Ojczyzny — Młodzież Wiej-



„Młode pokolenie chłopskie zwycięży...“.

ska“. Trzy tysiące związkowców i publiczności śpiewają Hymn Państwowy. Dla tych, którzy krew swą oddali za Polskę, dla tych wszystkich, którzy zginęli w walkach o wolność.

Chrzestnymi Sztandaru byli wiceprezes O. T. O. i K. R. p. Kiszka i przewodnicząca K. G. W. p. Kwiecieniowa. Ojciec chrzestny wręczając sztandar prezesowi, kol. Staniszewskiemu, mówi o roli młodego pokolenia chłopskiego. Młode

jest dziś tą świeżą siłą, która jest zdolna nie tylko do doraźnych poświęceń, ale i do trudnej pracy codziennej wymagającej hartu i wytrwałości. Kol. Prezes odbiera Sztandar, składając przyrzeczenie:

„W dniu święta Związku Młodej Wsi miechowskiej w obecności tego oto Sztandaru przyrzekam nie szczędzić trudów w urzeczywistnieniu potęgi Polski i klasy chłopskiej.

Przyrzekam postępować jak mi nakazuje własne sumienie.

Przyrzekam oddać duszę sprawie chłopskiej.

Przyrzekam przestrzegać karności i dyscypliny organizacyjnej na każdym stanowisku zajmowanym w C. Z. M. W.

Ślubuję to w imieniu swoim i zorganizowanej młodzieży chłopskiej, która jest dziś świadkiem tej przysięgi.

Ślubuję imieniem tej młodzieży, która z różnych powodów przybyć tu nie mogła.

Ślubuję w imieniu tych, którzy w przyszłości wstąpią w nasze szeregi.

Tak mi dopomóż Bóg i Ty Gromado Młodowiejska.“

Przyjął sztandar chorąży, żeby go nosić w czasie związ-

kowych świąt i uroczystości. Krzepko ujął drzewce w dłonie i ucałował symbol idei młodowiejskiej. Sztandar odtąd będzie między nami w czas burzy, czy pogody w czas smutku, czy wesela szumieć nam będzie nad głowami.



Sztandar już poświęcony. Pochód idzie do pomnika poległych powstańców.

Po wbiciu gwoździ przemówił kol. Gierat. Słuchali go Związkowcy i liczniej jeszcze zgromadzona publiczność. „Gdy na Polskę — mówił kol. prezes — nadchodziło nieszczęście, wzywało się chłopów do obrony granic. Byli oni późniejszymi, nie było dla nich praw ani nawet opieki ze strony Ojczyzny. Ale ilekroć zachodziła potrzeba rzucali chłopci ziemię pańską i zbroili się w kosy. Chodzili z Batorem, zdobyli armaty pod Racławicami, ginęli w walkach partyzanckich 1863 roku. Najliczniej stawili się przy Piłsudskim w legionach, P. O. W. i najdrożej zdobywali wolność Polski obficie czerwiąc pola bitewne.

Dzisiaj może również zająć potrzeba. Rozumiemy też doskonale, że do zwycięstwa trzeba być przygotowanym. Dlatego rozpalamy gorące uczucie wspólności wojska z chłopem, dlatego pracujemy na wszystkich odcinkach (kultura, oświata, gospodarka), żeby osiągnąć jaknajwyższy poziom i umocnić się jaknajtrwalej.

Chłopi stanowią trzy czwarte narodu. To już nie klasa, czy warstwa ale naród, bez którego udziału nic się w państwie dziać nie może. Rozumiemy obowiązki wzglę-

dem państwa i bez deklaracji weźmiemy je na barki, ale też znamy prawa, które się wsi należą: udział w życiu publicznym, udział we współgospodarzeniu państwem.

Pod tym Sztandarem trzeba iść zgodnie i śmiało. Dzisiaj to tylko

sic okrzyki na cześć swoich tam „przyzwyczaję“, ale nim się nąsza straż porządkowa ruszyła już sami chłopci „ugasili narodowe płomień“.

Sztandar ustawił się z boku, stanęli przy nim prezesi powiatowy i prezes C. Z. M. W. Od cmentarza przejdzie korowód w defiladzie, zapoznać się ze swoim sztandarem. Kapela ich prowadzi w potocznej melodii. Przechodzą grupy Kół, zespoły. Jedni idą swobodnie, z uśmiechem, inni się pręży niepotrzebnie. A Sztandar się kołysze i rzuca na wiatr wstążki. Odprowadzili go już na salę obrad zjazdowych.

Obrady rozpoczęły się przyrzeczeniem organizacyjnym, które składa wszystka młodzież zgromadzona na Zjeździe. Huczała potęgą młodej siły pieśń związkowa. Tak się w Miechowie zawsze Zjazdy rozpoczynało uroczystością i wesoło zarazem. Przybył też na obrady p. starosta Zaufall, który rzeczowo ocenia zawsze nasze prace i wysiłki.

Referat ideowo - programowy wygłosił prezes C. Z. M. W. kol. Gierat z Kozłowa. Mówił długo i bardzo szczegółowo o przodownictwie i inteligencji w Ruchu Młodowiejskim. Zagadnienie jest waż-



K. M. W. z Miłocic idzie w defiladzie przed nowoposwieconym sztandarem.

gnięcia celów postawionych nie przez jednostki, lecz przez dwudziestoczwieromilionowy naród chłopski świadomy i twardy w swym postanowieniu...“

W czasie przemówienia narodowcy czyli endecy miechowscy próbowali swoim zwyczajem wzno-

ne ze względu na konieczność szybkiego rozbudzenia wsi i planowego organizowania młodzieży.

Sprawozdanie składał kol. Stanisławski. Jest w Miechowskim 72 Koła (2500 członków). Wszystkie Koła prenumerują „Siew Młodej Wsi“ i „Przodownika Wiejskiego“,

członkowie zarówno koleżanki tak i koledzy w ogólnej liczbie 665 brali udział w licznych kilkutygodniowych kursach: oświatowych, gospodarczych, kroju i szycia. W peerze pracuje 62 zespoły z 483 uczniami. Wszystkie kursy urządzaliśmy o własnych siłach używając mniej pieniędzy, a więcej pracy.

Po sprawozdaniach skarbnika i Komisji Rewizyjnej oraz planie pracy odbywała się dyskusja. Kol. Machoń, referując plan, nie wyszedł z żadnymi nowościami. Idzie-

my dalej, zrobimy więcej na wszystkich odcinkach które dotychczas prowadziliśmy. Trzeba się tylko trochę różnie chwycić i ze śpiewem pójść do pracy. Oto cały plan pracy.

Kol. Staniszewski odmówił prezesostwa przy wyborach. Wybrano więc prezesem kol. Sieradzkiego z Falniowa. Poza tym do zarządu weszli kol. kol.: J. Staniszewski, J. Pytel, T. Guzik, Z. Mazurkówna, B. Kurpikówna, S. Łakomy, R. Juszczyk, S. Miształ. Nowy Zarząd

ma pracę ułatwioną przez zespół dotychczasowy, ale będzie musiał dołożyć wiele starań, by wzmocnić postawę ideową młodzieży i nadać pracy mocniejszy rytm. Trzeba będzie jeździć po Kołach i odwiedzać tych, którzy słabną, lub nie wierzą. Trzeba wzbudzić wielką falę, a po tym nią kierować.

Tak bardzo rzeczowo kończy się opis barwnej i hucznej uroczystości poświęcenia Sztandaru w dniu 22 maja 1938 r.

em.

OPATOWSKIE OBRADUJE

W dniu 8 maja br. odbył się w Opatowie zjazd delegatów Kół Mł. Wiejskiej z terenu powiatu opatowskiego. W zjeździe wzięło udział 400 związkowców.

Zjazd witali pp.: Starosta Po-

sztanda O. Z. M. W. Odbyto w tym czasie 7 zlotów sąsiedzkich. Przeprowadzono 2 konferencje dla prezesów i sekretarzy Kół. Zorganizowano kurs dla prezesów Kół i przewodniczących sekcji koleża-

zdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożył kol. Rusak Piotr.

W dyskusji nad sprawozdaniem i programem pracy zabierali głos kol. kol.: Mazur Andrzej, Stefan Parcheta Antoni Bochniak, Ignacy Siwiński, podnosząc potrzebę zorganizowania w związkach sąsiedzkich 1 i 3-dniowych kursów z dziedziny spółdzielczości i samorządu. Na przyszłość postanowiono wzmocnić akcję spółdzielczą przez czynny udział młodzieży w spółdzielniach istniejących, przez szkolenie młodzieży w zespołach przysp. spółdzielczego oraz przez udział w akcji skupu szmat, płótna itd., którą została zapoczątkowana przez C. Z. M. W. Dążyć do wciągnięcia do współpracy szerokich mas nauczycielskich i inteligencji wiejskiej.

W trakcie Zjazdu Koło z Zochcin zaśpiewało jedną piosenkę na cztery głosy.

Do Zarządu zostali wybrani kol. kol.: Prezes — **Dziadowicz Wincenty z Jagnina**. Na członków: **Barbara Żółciakówna, Bronisław Woźniak Jan Koliński, Czub Jan,**



Idziemy śmiało i wytrwale, aż się stanie Polska Chłopska.

wiatowy Waclaw Bołdok, Wróbel Paweł, prezes O. T. O. i K. R., Salomea Durowa, przedstawicielka Pow. Org. K. G. W., Jan Sarzyński, przedstawiciel Z. N. P., a przed referatami L. Stańczykowski, delega C. Z. M. W. i inż. Józef Napieracz, delegat W. Z. M. W. i Kieleckiej Izby Rolniczej.

Referat ideowy wygłosił kol. Ludwik Stańczykowski. Referat pt. „Młodzież wiejska a spółdzielczość“ inż. J. Napieracz.

Sprawozdanie z działalności Zarządu P. Z. M. W. odczytał kol. Tarka. Jak wynika ze sprawozdania, Okręgowy Związek pracował w ciągu roku gospodarczego dobrze. Kół czynnych — 50. Zorganizowano 15 nowych Kół. Ufundowano za pieniądze związkowców

nek i 7 kursów organizacyjno-ideowych dla członków Kół. Prace pr. prowadziło 27 zespołów w tym 2 zespoły spółdzielcze. Sprawo-



Dzielnie pracowały Opatowianki podczas kursów przetworów owocowych: mówi o tym aż nadto wyraźnie powyższe zdjęcie.

Bochniak Antoni, Polak Stanisław, Mazur Andrzej, Kamiński Zygmunt, Wziętek Tadeusz, Kozłowski Jan, Kałucki Jan.

W wolnych wnioskach uchwalono i wysłano następujące depesze:

do P. Prezydenta Rzplitej Marszałka Śmigłego - Rydza p. premiera Składkowskiego i min. J. Poniatowskiego.

Zjazd odbywał się w ogromnie serdecznym nastroju. Panował

wielki entuzjazm który się przejawiał zarówno w przywiązaniu do organizacji jak i zaufaniu do prezesa **Stanisława Gierata** którego nazwisko każdorazowo witano hucznymi oklaskami.

WIERZYMY WE WŁASNE SIŁY

W dniu 29 maja odbył się w Radomsku Walny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi. Na Zjazd przybyło ponad 400 związkowców. Przed Zjazdem byliśmy razem na nabożeństwie i przeszliśmy pochodem z transparentami i orkiestrą przez miasto.

Obrazy otworzył prezes P. Z. M. W. Trybulak charakteryzując zadania obecnego Zjazdu witając gości i wszystkich przybyłych związkowców. Przemawiał następnie ref. o. pozaszk. p. Brzozowski, który podkreślił ważność pracy młodzieży nad podniesieniem życia wsi. W dalszym ciągu obrad kol. Sagan, kierownik W. Z. M. W. w mocnych słowach wygłosił referat n. t.: „Rola młodzieży w przebudowie życia wsi, narodu i państwa“. Z głębokim przemyśleniem przedstawił podstawowe zasady kultury chłopskiej. Podkreślił również, że w imię prawdziwej kultury muszą zniknąć ze wsi wszystkie zababony i przesady a zrodzić się musi człowiek wolny, pełny wartości gospodarz i obywatel państwa.

W końcu nawiązał do zadań organizacyjnych między innymi omówił znaczenie budowy „Domu Chłopskiego“ w Warszawie. Nie może być członka w naszym Związku, który by nie przyczynił się swą ofiarnością do jego powstania. **(Przeprowadzona zbiórka przyniosła sumę 15,88 zł.)** Sprawozdanie z działalności złożył kol. instruktor P. Z. M. W. kol. Dłubak, z którego wynika, że prace na terenie powiatu wznoszą się w ożywionym tempie. Mamy w powiecie 76 Kół Młodej Wsi z 1.352 członkami. W roku sprawozdawczym przeprowadzono 10 kursów rejonowych jednodniowych, 1 kurs 10-dniowy spółdzielczo-oświatowy przy udziale 43 uczestników. Powiat nasz posiada 11-tu przodowników z ukończonym kursem Uniwersytetu Wiejskiego. W 46 Kołach prowadzono zajęcia świetlicowe. Jeśli chodzi o formę kształcenia za pomocą referatów, kursów, wycieczek, przedstawień, wieczornic i t. p., to Koła zorganizowały 10 konkursów dobrego czytania, wygłoszono 204 referaty, urządzono 186 wieczornic, 180 przedstawień, 71 wycieczek, 194 obchodów państwowych. Członkowie brali udział w święcie narodowym w dniu 11 listopada w Warszawie i Łodzi. Jeśli chodzi o zagadnienia gospodarcze, to praca skupia się w prowadzeniu zespołów P. R.

W roku sprawozdawczym ukończyło P. R. 26 zespołów. Zostało zorganizowanych 50 zespołów nowych, z których dotąd dotrwało 44 zespoły. W porównaniu z innymi organizacjami należącymi do p. r. to stan nasz wynosi 73% ogólnej liczby. Sekcje koleżanek działają w 28 Kołach, które przeprowadziły w roku sprawozdawczym 5 kursów trykotarskich, 2 kursy pieczenia i gotowania, 1 kurs kroju i szycia. Poza tym koleżanki biorą udział w innych

pracach wspólnie z kolegami. Zebrań sekcje koleżanek urządziły w okresie sprawozdawczym 187. Sekcje p. w. prowadzone są w 26 Kołach. Tak w ogólnym zestawieniu przedstawia się nasz dorobek w ciągu roku ubiegłego. Trzeba zaznaczyć, że w roku sprawozdawczym przybyło 15 nowych Kół.

Nakreślony plan na przyszłość przewiduje jeszcze większe ożywienie i wzmocnienie pracy w terenie. W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem kol. Sagan zabierali głos kol. kol.: Łoś, Drózek, Brzozowski, Turlejski, Przytuła, Sokołowski, Siedlecki, Kuliś, Trybulak. Słyszało się głosy, aby wszelka inteligencja i nauczycielstwo dali wyraz swego zainteresowania się wsią. Z kolei kol. Trybulak odczytał preliminarz budżetowy na rok 1938/9, który przyjęto bez poprawek, poczym przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli kol. kol.: Wł. Trybulak — prezes, Cz. Wieszeniewski, T. Paślowski, A. Kotecki, L. Sokołowski, K. Wolski, T. Łoś, J. Lorencki, A. Mesjaszówna, M. Białkówna, E. Siedlecki, J. Kuliś, J. Dąbrowski, J. Zator, F. Kluska. Z kolei uchwalono rezolucje treści następującej:

„Zebrani na Walnym Zjeździe O. Z. M. W. w Radomsku w dniu 29 maja 1938 roku wzywamy Zarząd C. Z. M. W. do starania się u czynników miarodajnych, aby przy robotach publicznych zatrudnieni byli bezrobotni ze wsi, aby reforma rolna była przeprowadzona przez Państwowy Bank Rolny, aby zaniechano prywatnej parcelacji, aby synowie chłopscy mieli możliwość uczęszczania do szkół wszystkich typów, aby szkoły rolnicze dawały wsi młodzież o nastawieniu wyraźnie postępowym.

Zebrani wyrażają Zarządowi C. Z. M. W. uznanie za obronę niezależności organizacyjnej.“

Powiat nasz pomimo tylu ataków z różnych stron daje wyraz, że Ruch Młodowiejski zwyciężył, pokona wszelki gwałt. Chociaż krwawią się serca nasze, lecz mamy w sobie wiarę we własne siły, mamy w sobie moc tęsknot i pragnień, których nikt nam nie wydrze, mamy miłość ideału, który przyświeca nam w szarym codziennym trudzie, który rozbudza naszego ducha.

„Trzeba z żywymi naprzód iść“ — śpiewaliśmy pełną duszą — radość i entuzjazm niosąc do swych chałup, moc i zdecydowaną wolę.

Leon Sokołowski

12-go CZERWCA ODBYWAJĄ SIĘ W CAŁEJ POLSCE OBCHODY „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI“. KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WINNY W TYCH UOCZYSTOŚCIACH UCZESTNICZYĆ.

GDZIE SIĘ ODBĘDĄ ZJAZDY WOJEWÓDZKIE?

ZJAZD W KRAKOWIE.

Na mocy § 18 statutu zwołuję Walny Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej do Krakowa (lokal Związku Garncarska 9, III p.) na dzień 19 czerwca na godzinę 11-tą, z następującym porządkiem:

1) Zagajenie. 2) Referat ideowy delegata C. Z. M. W. 3) Sprawozdanie władz Związku; a) Zarządu; b) Komisji Rewizyjnej i wniosek o absolutorium Zarządowi.

Przerwa obiadowa 14 — 16.

4) Referat programowy i przyjęcie planu pracy i budżetu na czas do II Walnego Zjazdu. 5) Wybór władz Związku: a) Prezesa; b) Zarządu; c) 10 delegatów do Rady Związku; d) Komisja Rewizyjna, e) Sądu Koleżeńskiego; f) 10 delegatów i 5 zastępców na zjazd C. Z. M. W. 6) Wolne wnioski, zgłoszone co najmniej na 5 dni przed terminem Zjazdu na piśmie.

Pierwszy Walny Zjazd Związku będzie miał charakter ściśle wewnętrzny, nie będzie miał charakteru wystąpienia zewnętrznego. W Walnym Zjeździe uczestniczą z prawem głosu, stosownie do § 20 statutu Związku: a) Rada, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński, b) Prezesa Powiat. Związków i kierownicy Zw. Sąsiedzkich, c) Delegaci Kół, po jednym na każdą rozpozczętą 20 członków Koła.

Obowiązkiem każdego Koła jest wysłać przynajmniej jednego delegata, Koła liczniejsze winny wysłać jednego delegata na każdą dwudziestkę członków w Kole.

Najpóźniej do dnia 12 czerwca Ko-

ła wyślą do Zarządu Zw. imienne wykazy delegatów na Walny Zjazd.

Prawo wstępu na Walny Zjazd będzie tylko za okazaniem ważnej legitymacji członkowskiej.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

p. o. Prezes Związku
Antoni Kozieł.

W TORUNIU.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Pomorskiego Związku Młodej Wsi z dnia 19 marca br. i art. 18 Statutu zwołujemy na dzień 19 czerwca 1938 roku (niedziela) II Walny Zjazd Delegatów Kół i Powiatowych Zarządów Z. M. W. do Torunia do sali „Tivoli“ przy ul. Bydgoskiej Nr. 12.

Porządek Zjazdu przewidujemy następująco:

Godz. 8.45: zbiórka uczestników Zjazdu przed Domem Społecznym w Toruniu, przemarsz ulicami Torunia i złożenie wieńca przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, nabożeństwo, obrady na sali „Tivoli“.

Porządek obrad:

1. Otwarcie Zjazdu, 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu, 3. Referat Kol. Gierata, Prezesa CZMW (przez radio), 4. Sprawozdania z działalności Zarządu: a) rzeczowe, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej, 5. Plan pracy i budżet na rok następny, 6. Dyskusja, 7. Zmiana Statutu Pomorskiego Związku Młod. Wsi i uchwalenie regulaminów oddziałów miejscowych i powiatowych. 8. Wybory Władz Związku: a) 5 członków Zarządu Wojewódzkiego i 3-ch zastępców, b) 5 członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców; c) 6 członków Sądu Koleżeńskiego i 3-ch zastępców, d) 10 członków - delegatów na Zjazd Centralny ZMW. i 3-ch

zastępców. 9. Wolne wnioski i zakończenie obrad.

Po obradach Wieczór pieśni ludowych i popisy kapel ludowych, na zakończenie zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

Prezes Pom. Zw. Mł. Wsi:

Ludwik Staszyński

Kierownik: Jan Jasiński.

W LUBLINIE

W dniu 19 czerwca 1938 r. odbędzie się w Lublinie Walny Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi Woj. Lubelskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i otwarcie Zjazdu.
2. Referat ideowy.
3. Sprawozdania: a) Zarządu; b) Komisji Rewizyjnej; c) Sądu Koleżeńskiego.
4. Plan pracy i budżet na rok 1938/9.

5. Dyskusja.
6. Wybór władz: a) prezesa; b) $\frac{1}{3}$ członków Zarządu W. Z. M. W.; c) Komisji Rewizyjnej; d) Sądu Koleżeńskiego; e) delegatów na Zjazd C. Z. M. W.

7. Przyjęcie wniosków i uchwał Walnego Zjazdu.

8. Wolne wnioski.
Początek Zjazdu o godz. 10-tej.

w/z. prezesa: St. Muszyński.

Kierownik: St. Frąk.

OD REDAKCJI

Dalszy ciąg artykułu o drogach („Na „polskiej drodze“) ukaże się dopiero za trzy tygodnie.

Trzecia lista nagrodzonych w konkursie propagandy czasopism związkowych ukaże się w następnym numerze.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO

W Zielone Świątki odbywały się obchody święta ludowego, organizowane przez władze Stronnictwa Ludowego. W porównaniu z innymi latami obchody były liczniejsze i odbywały się w spokoju. Wypadku starcia z policją prawie nie było, doszło natomiast do awantur między bojówkami Stronnictwa Narodowego a świętującymi ludowcami.

We wszystkich wypadkach strażę ludowców przepędziły endeków. W obchodach (w niektórych powiatach) uczestniczyli przedstawiciele P. P. S.

W rezolucjach uchwalonych na niektórych uroczystościach (nie we wszystkich miejscowościach uchwalano) domagano się wypełnienia żądań dwóch kongresów ludowych warszawskiego i krakowskiego, oraz memoriału nowosieleckiego.

Charakterystyczne jest wystąpienie bojówek Stronnictwa Narodowego, które występowało podobnie przeciw socjalistom w czasie obchodów pierwszomajowych. Dochodzi się do wniosku, że endecja jest dziś zupełnie odosobniona. Znajduje ona sprzymierzeńców tylko wśród warstw bogatych (ziemianie, przemysłowcy), części mieszczan (kupców) i politykującego duchowieństwa. Więk-

szość narodu jest przeciwna Stronnictwu Narodowemu i jego bojówkarskim wyczynom.

RUSZYLI SIĘ SŁOWACY

120 tys. Słowaków przybyło do Bratysławy na uroczystość obchodu dwudziestolecia umowy pittsburskiej. Słowacy poprzysięgli, że będą wytrwale dążyć do urzeczywistnienia tej historycznej umowy. W uroczystości wzięła udział delegacja Słowaków amerykańskich, która przywiozła z sobą oryginał umowy.

Umowa pittsburska, zawarta między Czechami i Słowakami gwarantowała narodowi słowackiemu równe z Czechami prawa i na podstawie tej umowy powstało państwo: Czecho-Słowacja. Czesi umowy nie wykonali, oszukali Słowaków (prez. czeski Massaryk twierdził, że umowa pittsburska została sfalszowana, a jej oryginał zniszczono). Do dzisiaj naród słowacki nie posiada praw równych z Czechami i jest gnębiony i wynaradawiany przez administrację czeską i szkoły czeskie.

Obecnie Słowacy domagają się autonomii i zapowiadają ostrą walkę z Czechami. Świadczy o tym ogromna manifestacja 120-tu tysięcznej rzeszy delegatów z całej Słowacji.

Jak się do tego ustosunkuje rząd czeski, łatwo jest przewidzieć. Na drugi dzień (w drugie święto) stronnictwo agrarne, będące pod komendą premiera czeskiego Hodży, urządziło tzw. kontrmanifestację dla osłabienia wrażenia, jakie wywołała w świecie manifestacja Słowaków. Zwieziono więc bezpłatnie Czechów i urzędników poprzebieranych w stroje słowackie, ażeby w ten sposób udowodnić, że stronnictwo ludowe Słowaków (manifestujące w niedzielę) nie reprezentuje całego narodu słowackiego, że naród słowacki jest rozbity i t. d.

Manifestanci, ci przebierani, wznosili okrzyki w języku czeskim (a nie słowackim) i to też świadczy, że nie byli Słowakami. Wśród nich było podobno wielu komunistów i bolszewików.

Widać, że rząd czeski boi się Słowaków, lecz próbuje ich zaszachować, zaskoczyć tak, jak to czynił dotychczas. Trzeba też przewidywać, że naród słowacki wtedy otrzyma autonomię (samorząd), gdy się ostro zabierze do walki, a nie będzie tak jak dotychczas poprzestawał na żądaniach i manifestacjach. Manifestacja niedzielna świadczy o tym, że Czecho-Słowacja znalazła się wobec natłoku trudności, z których wybrnie tylko przez ustępstwa, ale których nie rozwiąże przez oszukańczę i cyrkową politykę, jaką prowadziła przez dwadzieścia lat po wojnie.

POLACY W CZECHACH

W wyborach samorządowych (Czeski Cieszyn, Górna Sucha) Polacy stworzyli jedną listę, chcąc w ten sposób przeciwstawić się zjednoczonej liście czeskiej.

Terror ze strony władz czeskich i organizacyj nie ustaje. Nie ustają też konfiskaty „Dziennika Polskiego“, który w kilku miejscach świeci białymi plamami. W ten sposób Czesi dążą do osłabienia na duchu naszych rodaków, żeby ich łatwiej było wynarodowić.

NOWE STARCIA POLICJI CZESKIEJ Z NIEMCAMI

Po zejściach w Chebie i w innych miejscowościach doszło do nowego starcia między grupą Niemców wracających z wiecu, a policją czeską, która usiłowała pochód rozproszyć. 16 osób zostało rannych.

W miejscowości Libacz (nad granicą) poturbowano członka partii Henleina (Niemca) za noszenie białych pończoch na ulicy.

Wypadki starć żołnierzy, policji, lub ludności czeskiej z Niemcami ułatwiają wielkim Niemcom (Hitler) walkę prasową przeciw Czechosłowacji. Każdy wypadek jest wykorzystany. Berlińskie dzienniki twierdzą, że Czechosłowacja nie potrafi opanować wrzenia ludności i że gnębi mniejszość niemiecką.

Jakkolwiek są wypadki starć wywołanych przez Czechów, to jednak i Niemcy są przeważnie winni, gdyż umyślnie dają powód do awantur. Jest to zorganizowana działalność hitlerowska, polegająca na wywoływaniu zająć z Czechami, ażeby można było później mówić o słabości i beznadziejności sytuacji czechosłowackiej.

NARUSZENIE GRANICY FRANCUSKIEJ

Dziewięć niepoznanych samolotów wojskowych latało nad terytorium francuskim. Zrzucano dziesięć bomb. Samoloty zapaściły się na 80 km. w głąb Francji od strony granicy hiszpańskiej.

Granica została naruszona, nie wiadomo tylko przez kogo. Premier francuski rozkazał dowódcy lotnictwa ścigać i strącać wszelkie samoloty obce, które się pojawią nad terytorium kraju. Obsadzono też mocno granicę artylerią przeciwlotniczą. Wizyta nieznanych samolotów nad Francją powtórzyła się, lecz trwała krótko wskutek ostrej strzelaniny francuskich dział przeciwlotniczych.

Francuzi próbują rozwiązać zagadkę wizyty samolotów o szarej barwie i niewyraźnych znakach. Twierdzą niektórzy, że samoloty te nie należą do żadnej ze stron walczących w Hiszpanii, lecz jest ktoś, komu zależy na wywoływaniu zatargów nadgranicznych między Francją i Hiszpanią. Tym się tłumaczy zuchwałe przekroczenie granicy Francji.

Kiedy masz zamiar wyrobić sobie książeczkę oszczędnościową, pamiętaj, że istnieje

BANK SPÓŁDZIELCZY „SPOŁEM”,
który powierzone pieniądze obraca wyłącznie na korzyść
gospodarstwa spółdzielczego,

a ich zwrot i bezpieczeństwo gwarantuje wielki majątek spółdzielczy zrzeszonych spóżywców oraz kapitały własne Banku.

W k ł a d y o d 1 z ł.

Oprocentowanie: 5% doliczane półrocznie.

Centrala Banku: Warszawa, Krak. Przedmieście 16/18.

Oddziały: Łódź, Piotrkowska 102 a, — Sosnowiec, Pierackiego 1

POROZMAWIAJMY

Kol. Paweł Mad. O kłopotach furmanów można więcej napisać i o to, was prosimy.

Nadesłanego nie wykorzystamy.

Kol. uczestniczka w Sułoszowej: Wspominaliśmy o tej konferencji przed trzema tygodniami.

Kol. Góral z Żywiecczyzny T. K. Pocóż mamy pisać o tym w „Siewie”? Przecież i duchowieństwo i świeccy wiedzą o naszym stosunku do religii, a jeżeli nas zwalczają, to tylko dlatego, że chcieliby rozszerzyć i wzmocnić w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży swoje wpływy polityczne. Czy my

będziemy o tym pisać, czy nie, to oni przynajmniej narazie polityki swojej nie zaprzestaną.

Na przyszłość podpisujecie artykuł pełnym nazwiskiem i podajcie adres, gdyż musimy znać autora.

Wolą ludzi pracy i organizacji społecznych powstał
SPÓŁDZIELCZY
BANK TECHNICZNY

z odpowiedzialnością ograniczoną

WARSZAWA, ALEJE UJAZDOWSKIE 51

Telefon 7.29-38

- D L A** rozwoju gospodarki planowej i uspołecznionej w dziedzinie wytwórczości i wymiany.
- D L A** uprzemysłowienia wsi poprzez Spółdzielczość pracy w państwie.
- D L A** uspołecznienia i unarodowienia kapitału.
- D L A** podniesienia dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego szerokich mas.

Bank załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości:

- 1) Przyjmuje wkłady oszczędnościowe
- 2) Udziela członkom pożyczek, zwłaszcza na potrzeby produkcyjno-gospodarcze w systemie uspołecznionym
- 3) Dyskontuje weksle
- 4) Załatwia inkaso na obszarze całej Rzeczypospolitej

MASŁO, SERY, JAJA, MIÓD

spieniążacie bez pośredników przez swoją Centralę Handlową

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

WARSZAWA, ul. HOŻA Nr. 51 oraz jego Oddziały: Lublin, Kapucyńska 1, Łódź, Gdańska 184, Wilno, Zamkowa 18.

Składy: Baranowicze, Szosowa 155, Białystok, Sienkiewicza 28, Brześć n/B., Pierackiego 21, Druśkieni, Grodno, Dominikańska 16, Kowel, Warszawska 29, Krzemieniec, Królewska 2, Lida, Zamkowa 2, Łuck, Jagiellońska 22a, Pińsk, Bernardyńska 12, Równe, 3-go Maja 104, Gdynia, Celna 8.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi